

Płacz... skrzydła odciąć czas
Kto wmówił, że będzie cudnie?
Wiatr wieje prosto w twarz
Zapomniany sen już dawno rozwiął się, rozpadł się
Pozostało nam wasze ścierwo brać
Przeżuwać bez czucia ostatni kęs
Kłamstwo zjada kłamstwo
Dzień za dniem

Niech ktoś skończy ten dzień
Ktoś przerwie ten sen
Wyciągnie ten trujący cień
Niech ktoś skończy ten dzień
Ktoś przerwie ten sen
Wyciągnie ten trujący cień

Strach zabrał nadzieję nam
Powiązał ręce, wdeptał w ziemię
Czas stanął sam
Rozerwał umysł, stoi serce
To kamienny posąg, nie chce drgnąć, nie chce żyć
Takiego życia nie chciał nikt
To pułapka, apatia, tak trudno to nazwać
Trucizna leje się
Dzień za dniem

Niech ktoś skończy ten dzień
Ktoś przerwie ten sen
Wyciągnie ten trujący cień
Niech ktoś skończy ten dzień
Ktoś przerwie ten sen
Wyciągnie ten trujący cień

Ja już nie chcę tamtych kłamstw
Každy dzień pozwala nam
Od nowa prosto stać
Więc czemu tak trudno żyć?
Powiązane ręce, kamienne serce
W potrzasku każda myśl
Potrzeba sił, a nie ma ich
Kto rozpieprzy te kamienne drzwi?